

Socjalizm by design, czyli informatyczna rewolucja w Chile

23 maja 2015

Ponad 40 lat temu grupa brytyjskich i chilijskich inżynierów zamierzała stworzyć scentralizowany system informatyczny, który miał umożliwić sterowanie chilijską gospodarką przez rząd. Projekt Cybersyn – bo taką nosił nazwę – przez krytyków był określany mianem „niebezpiecznego Wielkiego Brata”. Cybersyn był projektem na wskroś politycznym i służącym realizacji takich właśnie celów. Jego konstruktorzy starali się jednak pogodzić wymogi zarządzania znacjonalizowanymi przedsiębiorstwami z potrzebą zachowania swobód obywatelskich. O tej fascynującej historii, łączącej politykę z technologią, opowiada książka Eden Mediny „Cybernetic Revolutionaries: Technology and Politics in Allende’s Chile”.

W 1970 r. kandydat lewicowego Frontu Jedności Ludowej, Salvador Allende, wygrał wybory prezydenckie w Chile. Zaraz po wygranej zaczął wdrażać pakiet reform, które miały utorować „chilijską drogę do socjalizmu” oraz w sposób pokojowy i fundamentalny przeobrazić chilijskie społeczeństwo. Wśród forsowanych przez Front Jedności Ludowej zmian było wprowadzenie państwowego systemu opieki zdrowotnej i socjalnej oraz upowszechnienie oświaty. Ważną decyzją była nacjonalizacja wielu przedsiębiorstw, w tym banków, kopalń czy fabryk. Allende forsował zmiany, które miały – przynajmniej częściowo – wdrożyć w Chile elementy gospodarki centralnie planowanej.

Jednak, co równie charakterystyczne dla „chilijskiej drogi do socjalizmu”, reformy te miały być wprowadzone przy poszanowaniu konstytucji oraz praw i wolności obywatelskich. Wyzwanie to okazało się jednak trudne w realizacji,

szczególnie w przypadku centralizacji gospodarki. Nacjonalizacja była jednym z kluczowych postulatów nowego prezydenta. Rząd Allende z jednej strony chciał zachować dużą kontrolę nad upaństwowionymi przedsiębiorstwami, a z drugiej – zapewnić partycypację robotników oraz gwarancje autonomii każdej znacjonalizowanej firmy. Znalezienie odpowiedniego kompromisu między centralizacją a decentralizacją oraz braki w doświadczeniu stanowiły poważny problem w realizacji planów nowego rządu Chile.

W tym momencie zaczyna się historia, którą z ogromnym pietyzmem opisała w swojej książce Eden Medina. Widząc trudności, przed którymi stoi chilijska gospodarka, młody urzędnik państwowy Fernando Flores, skontaktował się z brytyjskim cybernetykiem Staffordem Beerem. Beer był w tym czasie uznanym międzynarodowym doradcą w dziedzinie zarządzania, słynnym ze swojej ekscentryczności oraz stosowania nowoczesnych rozwiązań opartych na cybernetyce. Flores i Beer stworzyli zespół brytyjskich i chilijskich inżynierów, który miał opracować nowe rozwiązania służące w efektywnym zarządzaniu gospodarką. Tak narodził się właśnie projekt Cybersyn.

Efektem pracy brytyjsko-chilijskiego zespołu miał być system, który mógłby przetwarzać bieżące dane dotyczące produkcji w znacjonalizowanych fabrykach. System miał ułatwić centralne zarządzanie gospodarką oraz umożliwiać prognozowanie przyszłych wskaźników ekonomicznych. Dzięki niemu rządzący mieli uzyskać również narzędzie, które pozwoli na automatyczne podejmowanie decyzji w przypadku zaistnienia przerw w dostawach określonych produktów czy bliżej nieokreślonych nieprawidłowości w zarządzaniu fabrykami. Cybersyn stał się również sławny dzięki futurystycznie zaprojektowanemu pokojowi służącemu do zarządzania. Siedem biało-pomarańczowych, nowoczesnych krzeseł stojących w okręgu, każde wyposażone w guziki, na ścianach ekrany z danymi spływającymi z fabryk. Wszystko to przypominało pokład statku kosmicznego rodem z

filmów science-fiction.

Gdy informacje dotyczące projektu Cybersyn wyciekły do światowych mediów, w prasie pojawiły się komentarze: „Chile rządzone przez komputer” czy „Allende stosuje taktyki Wielkiego Brata”. Porównaniom do Orwellońskiego świata z książki „Rok 1984” właściwie nie było końca. Dziennikarze opisywali projekt Beera jako scentralizowaną, technokratyczną i wszytkowiedzącą maszynę, która będzie narzędziem zniewolenia. Brytyjskie czasopismo naukowe „New Scientist” napisało nawet, że „jeżeli projekt Cybersyn okaże się sukcesem, Beer będzie odpowiedzialny za stworzenie najpotężniejszej broni w historii”.

W oczach konstruktorów projekt Cybersyn miał być jednak narzędziem, które pogodzi zarówno wolności obywatelskie, jak i efektywne zarządzanie gospodarką przez państwo. Miała to być też jedna z cech, która wyraźnie odróżniała chilijskie pomysły od rozwiązań wdrażanych np. w ZSRR, które również posługiwały się cybernetyką w podejmowaniu decyzji. Na realizację projektu ogromny wpływ miały poglądy Beera, który wielokrotnie podkreślał, że w zarządzaniu powinno dążyć się do harmonii między centralizacją i decentralizacją. Brytyjczyk kwestionował również powszechne rozumienie pojęcia „kontrola”, które miało nierozdzielnie łączyć się z dominacją. Dla cybernetyka kluczowe było szukanie równowagi oraz emancypacja elementów zależnych od centrali. W takich warunkach obopólna kontrola miała dawać gwarancje efektywności zarządzanego systemu.

Jak te ambitne plany przełożyły się na rzeczywistość? Niestety, w ostatecznym rozrachunku gwarancje poszanowania autonomii robotników i przedsiębiorstw w projekcie Cybersyn, okazały się minimalne. Dotyczyły głównie ograniczonego zakresu danych, do których rząd – za pomocą systemu informatycznego – mógł uzyskać dostęp w czasie rzeczywistym. Dodatkowo, gdy system wykrył nieprawidłowość, to informacja ta najpierw wędrowała do zarządzających daną firmą. Bezpośrednia

interwencja rządu była możliwa tylko wówczas, gdy fabryka sama nie mogła poradzić sobie z problem w określonym czasie. Pomimo wcześniejszych deklaracji, rola robotników w tworzeniu i wdrażaniu samego projektu pozostała na minimalnym poziomie. Beer nie zdążył już udoskonalić swojego dzieła. Wraz z zamachem stanu Pinocheta oraz śmiercią prezydenta Allende, projekt Cybersyn zakończył się.

Jakie lekcje można wyciągnąć z historii chilijskiego projektu? Przede wszystkim, gdy technologie są używane przez państwo, mają charakter polityczny. To trywialne stwierdzenie ma jednak dalekosiężne konsekwencje. Od tego, jak polityka jest ukształtowana, zależeć będzie charakter wdrażanych rozwiązań technologicznych. Jednak jak się okazuje, nawet najbardziej ambitne projekty mogą rozbić się o ich praktyczne wdrożenie. Cybersyn miał ulepszyć efektywne zarządzanie gospodarką oraz przynajmniej na poziomie deklaracji włączyć do jego projektowania i realizacji samych zainteresowanych, czyli robotników. Na tym poziomie niestety słowa nie przerodziły się w czyny. Jednak postulat partycypacji wciąż pozostaje aktualny. Współcześnie procesy tworzenia wielkich systemów informatycznych, np. w ochronie zdrowia czy pomocy społecznej, w ogóle nie przewidują udziału obywateli. Tymczasem to oni mają być przecież podmiotem, a nie przedmiotem działań państwa. Warto więc sięgać do historii technologii, nawet jeżeli nie można wyciągnąć z niej gotowych rozwiązań, to przynajmniej znaleźć ciekawe pomysły.

Autorstwo: Jędrzej Niklas

Źródło: Panoptikon.org